

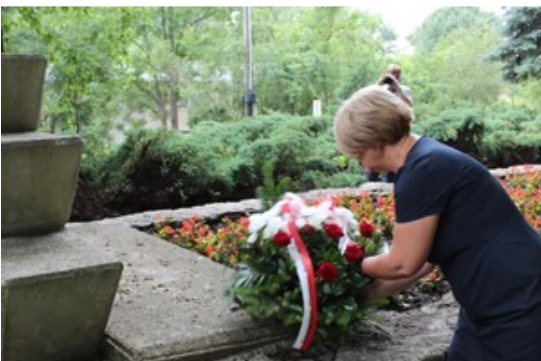
Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/fotorelacje/147421,Uroczystosc-w-77-rocznice-wymordowania-polskich-robotnikow-niemieckiego-oboazu-Li.html>
20.04.2024, 11:02

Uroczystość w 77. rocznicę wymordowania polskich robotników niemieckiego obozu „Liban” w Krakowie

Zastępca dyrektora Oddziału IPN w Krakowie Cecylia Radoń wzięła udział w uroczystości upamiętniającej ofiary niemieckiego terroru. Skromną uroczystość przy ul. Za Torem 22 rozpoczęła modlitwa w intencji zamordowanych 77 lat temu robotników przymusowych niemieckiego obozu „Liban”. Pod miejscem pamięci zebrała się delegacja Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” Obszar Południowy oraz mieszkańcy Krakowa.







Niemiecki karny obóz pracy „Liban” (1942-1944)

Realizując program likwidacji polskiej warstwy przywódczej i pozyskania siły roboczej dla celów wojennych, niemiecki okupant tworzył na ziemiach polskich obozy. Najwięcej było obozów pracy. Szczególnie ciężkie warunki panowały w karnych obozach Służby Budowlanej. Organizacja Baudienst stanowiła jedną z form zmuszania Polaków do pracy na rzecz III Rzeszy. Rekrutacja do niej odbywała się na zasadzie poboru obowiązkowego młodych mężczyzn oraz przez dobrowolne zgłoszenia. Komendantem Służby Budowlanej w Generalnym Gubernatorstwie Hans Frank mianował Heinricha Hinkela. Dla uchylających się od pracy utworzono karne obozy. Rygor w nich był bardzo surowy. Wobec osadzonych stosowano brutalne represje.

W dystrykcie krakowskim pierwszy karny obóz powstał w październiku 1940 r. w Dębie. W czerwcu 1942 r. więźniowie tego obozu zostali przeniesieni do Krakowa. Już w kwietniu tego roku teren przy ul. Za Torem 22 zaczęto otaczać drutem kolczastym, przygotowując go do przyjęcia więźniów. Obóz założono w kamieniołomie, którego nazwa pochodziła od

nazwiska dawnego właściciela przedsiębiorstwa, krakowskiego przemysłowca Bernarda Libana.

Straż obozową stanowił Sonderdienst, a od końca 1943 r. uzbrojeni Ukraińcy ze Służby Budowlanej. Warunki były katastrofalne, a wyżywienie głodowe. W obozie brakowało urządzeń sanitarnych. Więźniom nie wydawano ubrań, po pewnym czasie chodzili w łańchmanach i resztkach obuwia lub boso.

Praca w obozie była wyjątkowo ciężka. Polegała na wydobywaniu kamienia, wypalaniu wapna i przygotowaniu kruszywa do budowy dróg. Towarzyszyło jej poganianie i bicie, nierzadkie były śmiertelne wypadki. W przypadku ucieczki więźnia stosowano regulaminową karę chłosty. Z oddziału wybierano co dziesiątego więźnia i bito na oczach wszystkich.

Dopiero od połowy 1943 r. warunki w obozie uległy pewnej poprawie. Założono instalację do mycia. Więźniów zaczęto zaopatrywać w ubrania. Informacje o ich liczbie są bardzo rozbieżne. Ogólną liczbę więźniów, którzy przeszli przez obóz szacuje się na około dwóch tysięcy.

W lipcu 1944 r., w związku ze zbliżającym się frontem, w obozie zapanowała panika. Większość ukraińskiej straży uciekła. Masowo zbiegli również więźniowie. Pozostała grupa 23 osób, w większości chorych, którzy nie byli w stanie sami uciec. W nocy z 21 na 22 lipca Niemcy dokonali masakry pozostałych w obozie ludzi. Razem z nimi zastrzelony został Franciszek Bobek, który przypadkowo znalazł się w pobliżu obozu. Prawdopodobnie sprawcy mordu uznali go za niepotrzebnego świadka zbrodni. Tylko trzech więźniowie zdołali się uratować.

Komendant obozu Bruno Benecke wysłał przełożonym meldunek o tym, że w czasie ucieczki zastrzelono 21 osób. Ciała zamordowanych pogrzebano u stóp skały obok dawnego budynku mieszkalnego więźniów.

Po zakończeniu II wojny światowej obóz „Liban” i popełnione tutaj czyny stały się przedmiotem dochodzenia prokuratury oraz śledztwa Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Ustalono, że mord został przygotowany przez komendanta obozu, który chciał uniknąć odpowiedzialności służbowej za dopuszczenie do ucieczki ukraińskich strażników i więźniów obozu.

Dziś w kamieniołomie „Liban” znajduje się zbiorowa mogiła, wykuty w skale pomnik z 1948 r. z tablicą pamiątkową, krzyż postawiony przez „Solidarność” w 1981 r. oraz resztki pieców i transporterów. Miejsce to jest położone na zamkniętym terenie jednego z zakładów miejskich, dlatego niełatwo tam trafić.

Tekst Roman Gieroń